

„Oddech życia”

Czasami wstaję i czuję, że świat waży więcej niż moje ramiona mogą unieść. Każdy dzień jest jak kamień, który próbuję podnieść, choć ręce drżą, a serce woła, żeby przestać.

Wszystko we mnie krzyczy — ból, tęsknota, miłość, które noszę jak niewidzialny worek pełen wspomnień.

Tęsknię za chwilami, które już nie wrócą, za dotykiem, który dawno przestał należeć do mnie, za słowami, których nie powiedziały moje usta, za tym, kim byłam, zanim życie nauczyło mnie milczeć.

Czasem płaczę, kiedy nikt nie patrzy, bo wtedy wreszcie mogę być naprawdę. Każda łza jest jak mały krzyk serca, którego nikt nie usłyszy, ale który każe mi żyć.

Czuję pustkę w miejscach, które kiedyś były pełne światła i tęsknię za sobą samą, za sobą sprzed lat, za tymi, którzy odeszli i tymi, którzy zostali, ale nigdy nie potrafili mnie znaleźć naprawdę.

Kocham mimo bólu. Oddycham mimo samotności. Żyję mimo strachu. I wiem, że nawet jeśli świat się wali, a serce pęka w pół, to wciąż tu jestem. Wciąż w sobie noszę małe światło, które mówi, że warto. Że życie, nawet tak kruche i trudne, jest warte każdego oddechu.

Jeszcze oddycham.

Jeszcze kocham.

Jeszcze żyję.

Wiktoria Hejcelman

Zs. Im. Jana Śniadeckiego w Wyszogrodzie